



Gdańsk nad Motławą

rys. Karol Jankowski kl. II e

## Sukces redakcji gazetki szkolnej „Echo Czerdziestki”

Miło nam, poinformować, że nasza szkolna gazetka „Echo Czerdziestki”, która jest tworzona na platformie internetowej Junior Media, została dostrzeżona i ciepło oceniona przez profesjonalnych dziennikarzy. 1 kwietnia 2014 roku w dodatku Junior Media do dzienników Grupy Polskapresse ukazał się artykuł Moniki Krężel - dziennikarki Dziennika Zachodniego. Artykuł został również zamieszczony na platformie Junior media w zakładce newsy z datą 29 sierpnia, jego fragment przytaczamy poniżej:

*„NASZE RADY Dzisiaj oceniamy teksty młodych dziennikarzy. Zobaczcie, co się nam podoba”.  
„I znowu przejrzelśmy kilka numerów szkolnych gazetek. Chwalimy te, które wyjątkowo nam się spodobały i przypominamy młodym redaktorom, jakich błędów unikać przy pracy nad kolejnym wydaniem gazetki”.*

### **PO PIERWSZE gazeta dla każdego**

*W tym numerze naszego dodatku „Junior Media” pochwalimy dziennikarzy i redaktorów gazetki „Echo Czerdziestki” wydawanej przez Szkołę Podstawową nr 40 w Gdyni. Ze stopki redakcyjnej dowiedzieliśmy się, że gazetka ukazuje się od 1991 roku i to nie tylko w formie papierowej, ale i elektronicznej! Ostatnio szkolni dziennikarze przygotowali podwójny numer liczący aż 26 stron! Brawo dla młodych redaktorów nie tylko za objętość, ale i tematy, które pojawiły się w gazetce. Niczym w profesjonalnej gazecie, każdy znajdzie tu coś dla siebie. Jest krzyżówka, recenzje, relacje, wywiad, wspomnienia o szkole, która obchodzi właśnie 36-lecie założenia. W numerze można przeczytać relacje z wizyty w schronisku dla bezdomnych zwierząt w Sopocie, materiał o segregowaniu odpadów (jeden z dziennikarzy zadaje nawet pytanie, czy jego szkoła jest eko?), teksty poświęcone zdrowiu – o zdrowym odżywianiu i trzymaniu formy. Poza tym jest też galeria prac jednej z uczennic, poradnik dla początkujących blogerek, opowiadanie, szkolny humor. To wydanie można podsumować krótko: Tak trzymać! (...).”*

**MONIKA KRĘŻEL, DZIENNIK ZACHODNI**

*Źródło: dodatek Junior Media (w dziennikach Grupy Polskapresse), 1 kwietnia 2014 r.*

Cała nasza redakcja czuje się wyróżniona, usatysfakcjonowana i szczęśliwa, szczególnie, że na platformie Junior Media publikowane są gazetki z całej Polski ze wszystkich typów szkół.

Zapraszamy wszystkich chętnych do pracy w Redakcji gazetki szkolnej „Echo Czerdziestki”, więcej informacji uzyskacie w bibliotece szkolnej.

Opiekunki redakcji:

Izabela Pawlik-Jadach  
Hanna Szopińska -Pawełko

## Aktualności

25 września 2014 r. na zawsze zapisze się w pamięci uczniów klas pierwszych. To dzień, w którym zostali oni przyjęci do społeczności uczniowskiej Szkoły Podstawowej nr 40 w Gdyni. W obecności licznie przybyłych na uroczystość rodziców i krewnych złożyli uroczyste ślubowanie oraz symbolicznym ołówkiem zostali pasowani na uczniów przez Dyrekcję szkoły. Dzieci zaprezentowały wesoły program artystyczny, w którym udział wzięli również przedstawiciele Samorządu Uczniowskiego z klas III i VI.



27 września 2014 r. obchodziliśmy Święto Polskiego Państwa Podziemnego. Na Skwerze Kościuszki w Gdyni odbyły się uroczystości upamiętniające to święto. Wzięły w nich udział władze miasta, duchowieństwo, młodzież szkolna, przedstawiciele Marynarki Wojennej i mieszkańcy. W uroczystościach uczestniczyli również nauczyciele Szkoły Podstawowej nr 40 panie: E. Krym i J. Golec oraz delegacja Samorządu Uczniowskiego wraz z poczem sztandarowym. Dzień 27 września został uchwalony przez Sejm RP jako święto państwowe.



Uczennica naszej szkoły - MARTYNA KOZDRA z klasy VIc (wych. K. Abramowicz-Styn) po raz drugi została laureatką **Ogólnopolskiego Konkursu Twórczego Używania Umysłu WYSPA ZAGADEK 2014** (opiekunka konkursu - H. Pawełko). Martyna zdobyła największą liczbę punktów w swojej kategorii wiekowej. Nagrodą dla laureatów jest wyjazd do Szwecji, do Ośrodka Doświadczeń i Kształcenia Twórczego Kreatiwum w Karlshamn. W tegorocznej edycji konkursu finalistką jest JULIA MOTYLIŃSKA, uczennica klasy VI D (wych. G. Burandt).



## Dąb pamięci Antoniego Jasińskiego



Tabliczka upamiętniająca zasadzenie dębu Antoniego Kwiatkowskiego

fot. Piotr Kwiatkowski

**20 września 2014 r.** w naszej szkole miała miejsce wyjątkowa uroczystość- posadzenie dębu pamięci sołtysa i wójta chyłońskiego Antoniego Jasińskiego. Uroczystość rozpoczęła Pani dyrektor SP 40 Dorota Haase powitała licznie zgromadzonych gości. Wśród nich obecni byli: poseł na sejm RP pani T. Hoppe, Prezydent Miasta Gdyni dr Wojciech Szczurek, radni miasta Gdyni pani E. Krym oraz pan Z. Zmuda Trzebiatowski, rodzina Antoniego Jasińskiego, wiceprezes Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego pani J. Śliwińska, radni dzielnic Chyloni, Cisowej i Pustek Cisowskich, członkowie Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, Koło Cisowa, przedstawiciele społeczności szkolnej - nauczyciele, pracownicy, uczniowie, rodzice oraz mieszkańcy. Życiorys Antoniego Jasińskiego przybliżyła obecnym pani E. Krym. Pani Dyrektor odczytała tekst tablicy upamiętniającej to wydarzenie i zaprosiła honorowych gości, a także przedstawiciela uczniów szkoły do wspólnego zasadzenia dębu. Uroczystość uświetnił występ uczniów z Koła Kaszubskiego prowadzonego przez panią U. Chomicką oraz zespołu wokalnorochowego „Wilczki Morskie” pod kierunkiem pani A. Weier.

*źródło: strona internetowa szkoły*



fot. Piotr Kwiatkowski



fot. Piotr Kwiatkowski



fot. Piotr Kwiatkowski



fot. Piotr Kwiatkowski



fot. Piotr Kwiatkowski



fot. Piotr Kwiatkowski



## Gala Oskarów 2014

(fot. pan Paweł Grobis)



**14 października 2014 r.** w naszej szkole odbyła się uroczysta akademicka z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Wszyscy obecni w tym dniu na sali gimnastycznej byli świadkami ważnego wydarzenia pod tytułem „GALA OSKARÓW 2014”. Uczniowie należący do Samorządu Szkolnego oraz uczniowie z klas szóstych i piątych przygotowali piękne widowisko podczas, którego wszystkim nauczycielom i pracownikom szkoły zostały wręczone Oskary w podziękowaniu za dar najpiękniejszy – za serce oraz wszystkie starania włożone w wychowanie i edukację dzieci. Dyrekcja szkoły otrzymała złote statuetki Oscara w kategorii ORGANIZATOR ŻYCIA SZKOLNEGO. Wszystkim laureatom wręczono kwiaty i laurki, przygotowane przez Samorząd Uczniowski klas IV-VI oraz Mały Samorząd klas I-III. Mogliśmy również podziwiać talenty artystyczne naszych uczniów podczas deklamacji wierszy a także ich poczucie humoru, gdy opowiadali nam dowcipy.

Gromkimi brawami zostały nagrodzone uczennice klasy II e, które wykazały się talentem wokalnym i tanecznym. Oprawę muzyczną oraz występ chóru przygotowała pani J.Karge. Piękną scenografię wykonali pani J. Golec, pani K. Borek i pan P. Grobis. Autorkami scenariusza były panie: J. Golec, K.Borek, I. Kuśnierczak.

*źródło: strona internetowa szkoły*





## Pomnik Gdynian Wysiedlonych



fol. J.Jadach

We wtorek, 14 października 2014 roku w południe, odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika upamiętniającego wysiedlenia ludności cywilnej narodowości polskiej przez okupanta niemieckiego w latach 1939-1945. Pomnik, zlokalizowany na placu Gdynian Wyszędzonych (przy dworcu PKP Gdynia Główna), przedstawia matkę z dwójką dzieci i oddalonego od nich psa. W prawej ręce kobieta niesie niewielki bagaż podręczny. Jedno z dzieci ciągnie z kolei wózek z niezbędnym dobytkiem. Drugie z dzieci spogląda za siebie, żegnając się z domem i psem. Rodzina bez ojca żołnierza-marynarza zaginionego podczas wojny ma odnosić się do społeczności Gdyni tamtych czasów, związanej z morzem i marynarką wojenną. Figury stanęły dokładnie w miejscu, gdzie przed laty mieszkańcy Gdyni czekali na transport do Generalnego Gubernatorstwa. Pierwsze deportacje ludności cywilnej rozpoczęły się już 12 października 1939 roku i objęły najpierw mieszkańców Orłowa. Domy, a nawet całe dzielnice, otaczane były przez kordony policji, która przy wyciu syren wkraczała do mieszkań i zmuszała

wyszędzonych do ich natychmiastowego opuszczenia. Wygnańców pędzono następnie do punktów zbornych, gdzie oczekiwali na sformowanie transportu. Po jego skompletowaniu ludność gromadzono przed dworcem kolejowym i po rewizji osobistej wywożono wagonami towarowymi w kierunku Częstochowy, Kielc, Siedlec i Lublina. Między 12 a 26 października 1939 r. wysiedlonych zostało 12 271 mieszkańców Gdyni. Wrażenie, jakie wywołała wśród ludności niemiecka akcja wysiedleńcza, było tak wielkie, że kolejnych 38 tys. Polaków opuściło miasto, nie czekając na nakaz policyjny. W efekcie spisu powszechny przeprowadzony w grudniu 1939 wykazał obecność na terenie powiatu miejskiego Gdynia 55 895 osób, co oznaczało spadek o połowę w porównaniu z czerwcem tego samego roku. Miasto było już wówczas wyraźnie opustoszałe. W 1940 roku w ramach zorganizowanej akcji wysiedleńczej z Gdyni wysiedlonych zostało kolejnych 22 140 mieszkańców.

Źródła: Dziennik Bałtycki, <http://pl.wikipedia.org>





foto. J.Jadach



foto. J.Jadach

## Spotkanie z Fabio Antonacci w Miejskiej Bibliotece Publicznej.



12 września 2014 roku klasa V f wzięła udział w spotkaniu z wolontariuszem pracującym w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Gdyni panem Fabio Antonacci. Podczas spotkania pan Fabio, który jest Włochem, mówił o swojej pracy wolontariusza w bibliotece. Dzięki temu, że wziął udział w akcji Wolontariat Europejski Wspólnotowego programu „Młodzież w działaniu” mógł pracować w Polsce a także w wielu innych krajach Europy. Potem opowiadał o swoim ojczystym kraju. Swoją opowieść zilustrował prezentacją multimedialną ukazującą obiekty architektoniczne, krajobrazy, florę i faunę Italii a nawet smaczne dania z kuchni włoskiej. W drugiej części spotkania uczniowie zwiedzili wystawę mangi, czyli komiksu japońskiego, o której opowiedziała bibliotekarka pani Karolina Guttek. Spotkanie zakończyły wesołe zabawy integracyjne.



# „Polski jest bardzo trudnym językiem”

Z Fabio Antonacci rozmawia Martyna Kozdra



## - Od jakiego czasu mieszka Pan w Polsce?

- Jestem tutaj od listopada i będę wracał do domu w następnym miesiącu, czyli prawie rok, jedenaście miesięcy.

## - Mówi Pan dość dobrze po polsku. Czy nasz język sprawiał Panu trudność, bo jest uważany za jeden z trudniejszych języków?

- Tak, w listopadzie, kiedy przyjechałem, nic nie rozumiałem. Zacząłem naukę.

## - Dobrze Panu idzie!

- Pracuję w bibliotece i ćwiczę. Szybciej zacząłem rozumieć niż mówić. Język polski jest bardzo trudny.

## Co podoba się panu w naszym kraju?

- Morze, bo w moje miasto nie leży nad morzem.

Pracuję w Torino, które położone jest w górach. Byłem też w innych miastach

w Polsce, na przykład w Warszawie, Krakowie, w następnych tygodniach będę we Wrocławiu.

Zwiedziłem też na południu Kazimierz Dolny i Lublin.

## - Jakie jest Pana ulubione miejsce we Włoszech, które poleciliby Pan naszym czytelnikom na wakacje?

- Bolonia, która jest miastem dla studentów i uczniów.

## - Bardzo dziękujemy za udzielanie wywiadu.

- Ja też dziękuję.

## Książki które warto przeczytać

Przez cały rok czytam książki z fantastycznej serii „Kroniki Archeo”. Są to książki przygodowe opowiadające przygodach piątki dzieci: Ani, Bartka, Mary Jane, Jima i Martina.

Najbardziej podoba mi się książka pt. „Przepowiednia Synów Słońca”. Główni bohaterowie są na wakacjach u Lady Ginewry w Londynie. Wakacje wydają się spokojne, lecz tak nie jest... Pewnej nocy Bartka budzi niespodziewany telefon wyświetlający nieznaną mu numer. Gdy 13-latek odbiera, okazuje się, że to przyjaciółka jego rodziców Panna Ofelia!

Kobieta mówi mu coś o przepowiedni synów słońca... Bartek bez chwili zastanowienia budzi przyjaciół! Przy nim jest jego siostra Ania, która budzi Lady Ginewrę. Ta dzwoni do znanego detektywa Gordona Archera. Dwa dni później ekspedycja ratunkowa rusza na pomoc Pannie Ofelii. Czy przyjaciele uratują Pannę Ofelię? I czy wyjdą z tego bez najmniejszego szwanku?

Przeczytajcie tę książkę, a także inne pozycje z tej serii:

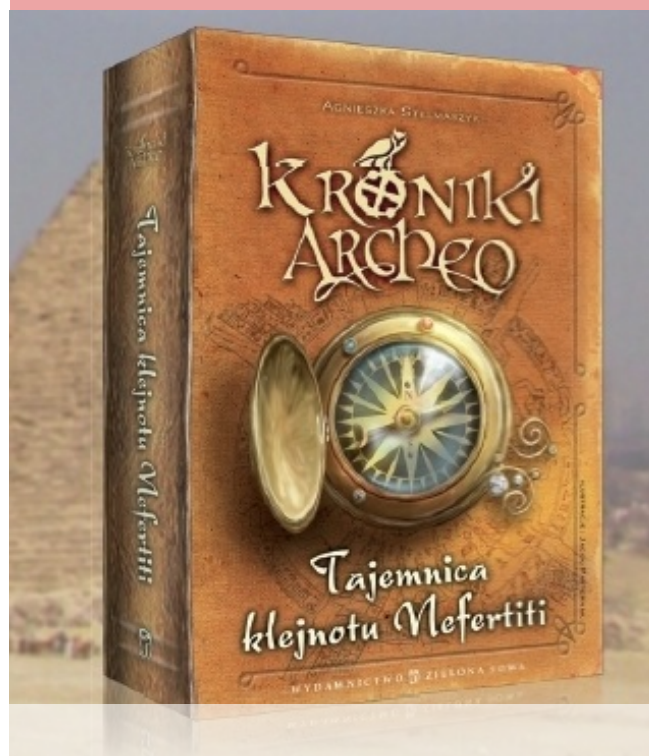
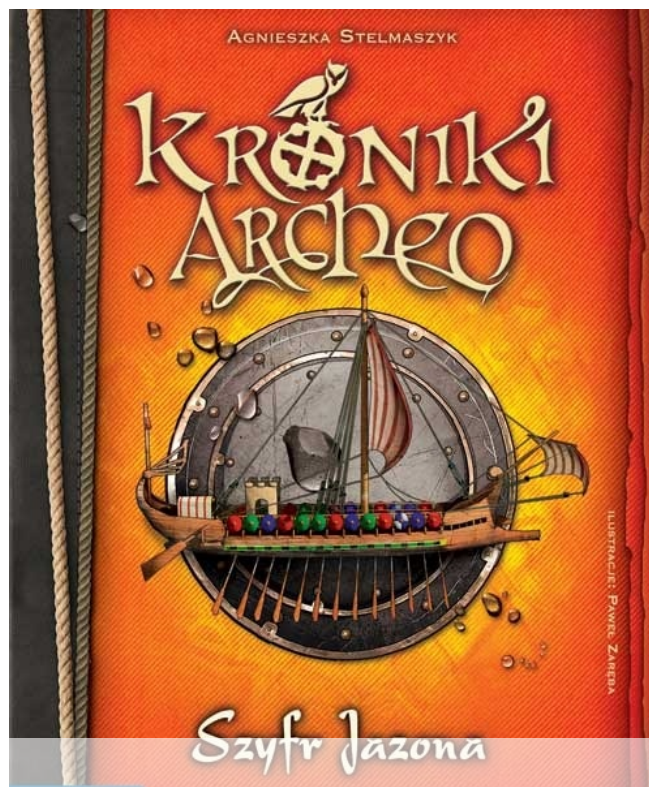
1. *Tajemnica Klejnoty Neferitti*,
2. *Skarb Atlantów*,
3. *Sekret Wielkiego Mistrza*,
4. *Klątwa Złotego Smoka*,
5. *Tajemnica Diamentowej Doliny*,
6. *Zaginiony Klucz do Askardu*,
7. *Przepowiednia Synów Słońca*,
8. *Szyfr Jazona*.

Jeśli lubisz książki przygodowe, to ta seria jest właśnie dla Ciebie!

Z początku się nie podobały, ale teraz je po prostu kocham !

Zachęcam raz jeszcze do ich przeczytania!

Kornelia Stankiewicz  
z klasy 4c



## Antoni Jasiński

Antoni Jasiński żył na przełomie XIX i XX wieku. Urodził się w 1887 roku. Rodzina Jasińskich mieszkała i pracowała w Wielkim Kacku i Chyloni. Byli to bogaci gospodarze posiadający duże gospodarstwa rolne. W XIX wieku Polska nie istniała na mapie, była pod zaborami. Wieś Chylonia znalazła się w zaborze pruskim. Jasińscy byli patriotami, angażowali się w działania, które miały doprowadzić Polskę do odzyskania niepodległości.

W 1920 roku Chylonia wróciła w granice Polski. Antoni Jasiński został sołtysem Chyloni. W Polsce rozbiorowej i w okresie międzywojennym sołtys stał na czele najniższej jednostki podziału administracyjnego, która nazywano gromadą.

Jego gospodarstwo znajdowało się przy ulicy Chyłońskiej 31, liczyło 25 hektarów i obejmowało teren dzisiejszej tzw. Gdyni Przemysłowej od ulic

Krzywoustego i Hutniczej po Św. Mikołaja aż do tzw. drugich torów.

Antoni Jasiński był znany i szanowany we wsi, jako jedyny potrafił mówić i pisać po polsku.

Wkrótce został wójtem gminy Chylonia. Do czasu utworzenia przez Gdynię własnej gminy, sołtys Gdyni, Jan Radtke podlegał Antoniemu Jasińskiemu.



**Rozalia i Antoni Jasińscy oraz siostry Zosia, Mania, Stasia i Hela ze słynnym polskim podróżnikiem Kazimierzem Nowakiem**

W 1930 roku Chylonia stała się dzielnicą Gdyni, więc przestał być wójtem, ale nadal odgrywał ważną rolę w życiu miejscowej społeczności. Był wzorowym gospodarzem, a jego krowy zdobywały uznanie na wystawach i pokazach. W 1938 roku wybrany został radnym miejskim. Zmarł w 1949 roku i jest pochowany na cmentarzu w Gdyni Leszczynkach.

W artykule zamieszczone zostały informacje znajdujące się w artykule Beaty Jajkowskiej pt. *Saga rodu Jasińskich* zamieszczonego na stronie [www.gdańsk.naszemiasto.pl](http://www.gdańsk.naszemiasto.pl).

## „Europejski Dzień bez samochodu” w Miejskiej Bibliotece Publicznej



Na zdjęciu pani Anna Socha z uczestnikami spotkania.

fot. I. Pawlik-Jadach

18 września 2014 roku klasa V c została zaproszona do Biblioteki miejskiej na zajęcia pod hasłem „Europejski Dzień bez samochodu”. Spotkanie poświęcone było rowerzystom, rowerom i bezpieczeństwie w ruchu drogowym.

W pierwszej części spotkania bibliotekarka Karolina Guttek opowiadała o historii rowerów, rodzajach tras i ścieżek rowerowych a także przedstawiła uczniom wiele ciekawostek związanych ze sportem rowerowym.

W drugiej części spotkania pani Anna Socha, która wygrała konkurs „Do pracy jadę rowerem” opowiadała o bezpieczeństwie w ruchu drogowym, o prawidłowym wyposażeniu roweru oraz odpowiadała na pytania uczniów. Uczestnicy spotkania otrzymali opaski odbłaskowe na rower i światełka rowerowe.



## „Jazda na rowerze to moja pasja”

z panią Anną Sochą rozmawia Maja Gzela.



### **Ile kilometrów dziennie jeździ pani rowerem.**

Codziennie jeżdżę sześćdziesiąt kilometrów, trzydzieści w jedną stronę i trzydzieści w drugą.

### **Co sprawiło, że polubiła Pani jazdę na rowerze?**

Trudno powiedzieć. Jazda na rowerze to jest moja pasja. Po prostu wsiadłam i pojechałam.

### **Czy może Pani nam opowiedzieć o swojej najciekawszej wycieczce rowerowej?**

Wycieczka rowerowa, która została mi w głowie odbyłam w zeszłym roku w długi weekend majowy. Wybrałam się do Berlina na rowerze i przez pięć dni jeździłam wzdłuż i wrzesz stolicy Niemiec. Było to niezapomniane wrażenie, ponieważ znajduje się tam doskonała infrastruktura rowerowa i rowerzyści traktowani są tam na równi z innymi użytkownikami dróg.

Jeździłam tam z wielką przyjemnością i mam stamtąd miłe wspomnienia. W Polsce też chciałabym jeździć po takich drogach jak tam.

### **Jak zachęciłaby Pani naszych czytelników do jazdy na rowerze?**

Jak zachęciłabym? Wystarczy na mnie spojrzeć, na pewno byście nie zgadli ile mam lat. Rower odmładza, jestem zawsze uśmiechnięta, figurę też mam niezłą przez to, że jeżdżę na rowerze. Same plusy. Wsiadajcie na rowery i korzystajcie z tych dobrodziejstw.

### **Dziękuję za udzielenie wywiadu.**

Dziękuję bardzo.

## FRED I POLE ZIEMNIAKÓW

Cześć, mam na imię Fred. Mam czterech starszych braci. Mimo, że jesteśmy rodzeństwem, nienawidzimy się. Poza tym Czarek, najstarszy brat ciągle powtarza, że nie pasuję do reszty z powodu koloru futra. Wszyscy mają czarno- białe, a ja kolorowe. Mama mówi, że to sprawia, że jestem taki wyjątkowy. Każdego dnia przychodzi do sklepu wiele dzieci. Kupują rybki, papugi, chomiki, a ja dalej żyję w tej klatce. Pewnego razu wszedł chłopiec i spojrzał na naszą klatkę, rzucił okiem na mnie, już chciał mnie kupić... Ostatecznie wybrał mojego najmłodszego brata! Nie mogłem w to uwierzyć! Straciłem nadzieję, że kiedykolwiek wyrwę się z tej klatki.

Kolejny dzień zaczął się jak każdy inny. Umyłem się w piaseczku, zjadłem kawałek marchewki a dzieci zaczęły wybierać zwierzęta. Pod wieczór, gdy kupujących było już mniej, do sklepu weszły dwie dziewczynki. Nie zwracałem już na nie uwagi, bo wiedziałem, że na pewno mnie nie wybiorą. One nieoczekiwanie podeszły pod moją klatkę i wskazały mnie! W moim sercu narodziła się nadzieja. Zostałem zapakowany do pudełka z sianem. Z wrażenia nic nie widziałem i nic nie czułem. Już nie mogłem się doczekać, kiedy zobaczę mój nowy dom! Po dziesięciu minutach wieczko pudełka się otworzyło. Ujrzałem klatkę, w której był mały basenik, jedzenie, drabinka do wspinania się oraz miejsce na zrobienie swojego domku. Na szczęście nieżył ze mnie budowniczy, więc szybko się umeblowałem. Drugiego dnia przyszedł czas na obchód domu. Dziewczynki wzięły mnie na ręce i pokazały każdy zakamarek domu. Najciekawsze okazało się pomieszczenie z jedzeniem, które one z niewiadomych przyczyn nazywały kuchnią. Było tam tyle nasion, jabłek, marchewek, a co najważniejsze: ZIEMNIAKÓW! Czułem się jak w raju. Niestety, wszystko dobre, szybko się kończy i po jakimś czasie wylądowałem z powrotem w klatce.



Żyłem w takich luksusach dość długo. Każdy dzień wyglądał prawie tak samo: zjadłem śniadanie, myłem się, byłem oprowadzany po mieszkaniu, a później zapadałem w słodki sen. Jednak zaczęło mi czegoś w życiu brakować. Chciałem przeżywać emocje, zwiedzać zakamarki świata, a nie ciągle opływać w luksusy. postanowiłem, że ucieknę. Plan narysuję na wiórkach na tyle dyskretny, żeby nikt nie zauważył. Myślę, że środek klatki będzie idealny! Akurat rodzice mówili coś o wycieczce. Idealna okazja do zwiania! Spakuję najpotrzebniejsze rzeczy w policzki, czyli: materiały budowlane, owoce i trochę pieniędzy, w formie ziemniaków. Już się pakują, to ja też zacznę. Nie wiedziałem, że wydostanie się z klatki będzie tak trudne i stresujące! Z tego co widziałem trzeba wcisnąć guzik. Ale który? Jest ich tak dużo! Jeszcze większy problem czym go nacisnąć! Może prawą albo lewą łapką lub stopami jak akrobata, a może noskiem, tak na fokę... Życie chomika jest takie trudne! Muszę rozwiązać ten problem... Stopami chyba nie dosięgnę, a nosem... Będzie bolało. Zostały mi łapki. Jaki ja jestem mądry! Ach jakie to jest ciężkie! Trzeba się bardziej postarać! Tak, udało mi się! Rozejrzałem się ostrożnie dookoła. Z tego co pamiętam drzwi na świat są z prawej strony. Ależ przecież one są zamknięte na klucz.





Trzeba sobie poradzić inaczej. Udało mi się przejść do kuchni, wyciągnąłem siatkę, obwiązałem się nią i wyszedłem na balkon.

- Oby ten pomysł zadziałał- pomyślałem i skoczyłem. Zacząłem spadać z niewiarygodną prędkością. W pewnym momencie siatka rozwinęła się i spowolniła moje spadanie. Świat z tej perspektywy był cudowny! Po pewnym czasie wylądowałem na ziemi, na czymś twardym i szarym. Polizałem to, ale nie było za dobre. Tuż obok jeździły takie dziwne pojazdy na czterech kółkach. Były bardzo skomplikowane i szybkie, mój kołowrotek to było przy tym nic! Szedłem tym szarym czymś, aż dotarłem do wielkiego budynku. Przed nim były schody. Pomyślałem, że nie będę się trudzić wchodzeniem na nie. Poszedłem dalej. Rozglądałem się dookoła. Ujrzałem dziwne stworzenie. Miało długi ogon, włochate uszy i czarny nos. To coś zaczęło biec w moją stronę! Zacząłem uciekać. Po chwili nie mogłem złapać oddechu.

- Proszę, nie jedz mnie! Nie jestem smaczny, naprawdę!

- Ale dlaczego miałbym cię zjeść?- powiedziało ze smutkiem- Moje życie i tak już dość dawno przestało mieć sens.

- To w takim razie dlaczego mnie goniłeś? - spytałem zdezorientowany.

- Chciałem sprawdzić coś ty za stworzenie.

- Ja? Ja jestem chomikiem. A ty chyba nie.

- Ja jestem psem.- Zwierzę zaśmiało się pod nosem.- Czego szukasz w wielkim mieście?

- Chcę przeżyć przygodę, o której żadnemu chomikowi się nie śniło. Chcę odnaleźć pole ziemniaków!- wygłosiłem z dumą.

- Ty? Przecież jesteś tylko chomikiem! Nie dasz rady sam odnaleźć pola! Chomiki to tylko małe stworzenia, które bez ludzi są bezradne!- kpił pies.

- Tak myślisz?- oburzyłem się. – To w takim razie ci pokażę, że chomik też może wiele zdziałać!

I zacząłem biec przed siebie. Byłem zdenerwowany, ale należało przyznać mu rację: sam nic nie zdziałam. Potrzebuję czegoś z czterema kółkami ( albo chociaż kołowrotek ) i innych chomików do pomocy. Razem pokażemy tym psom, że też możemy wiele. Słońce zachodziło. Należałoby zrobić jakąś kryjówkę. Na szczęście chomiki, takie jak ja, umieją szybko kopać. Zbudowałem sobie kryjówkę pod ziemią. Ledwo co ją zbudowałem, natychmiast zasnąłem. Gdy obudziłem się następnego dnia, postanowiłem, że wezmę się w garść. Szukanie samotnych zwierząt na pewno nie będzie takie trudne. Pod łapkami odczułem drgania, czyżby trzęsienie ziemi? Po chwili wpadło do mojego mieszkanka chyba z pięć myszy. Żądały ode mnie jedzenia. Wpadłem na świetny pomysł:

- Dobrze, możecie wziąć ode mnie zapasy w tym rogu, ale pod jednym warunkiem.

- Jakim warunkiem? – spytały wygłodniałe myszy.

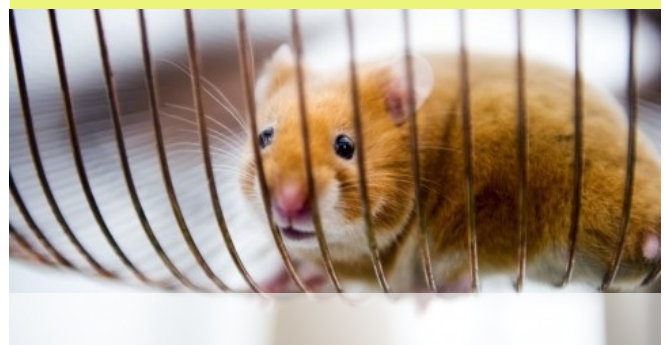
- Wybierzecie się ze mną na wielką wyprawę, na pole ziemniaków.

- Dla mnie świetnie, zawsze chciałam zwiedzić kawałek świata- odezwała się któraś z myszy.

- Nie mamy jeszcze wielu rzeczy, przed wyprawą trzeba będzie zebrać pożywienie oraz zbudować pojazd, więc musimy wziąć się w garść! Zaczynajmy! I tak się zaczęła moja wielka przygoda.

Ciąg dalszy nastąpi ...

Maja Gzela VI F



# Przygoda nad morzem

Pewna dziewczynka o imieniu Laura mieszkała w Warszawie. Jej rodzice stwierdzili, że na wakacje pojedą nad morze, do Gdyni. Laura nie mogła się doczekać, ponieważ pierwszy raz mogła ze sobą zabrać swojego owczarka szkockiego- Lassie. Gdy nadszedł dzień wyjazdu, rodzina spakowała się i wyruszyła w drogę. W samochodzie Lassie niemal całą drogę merdała ogonem, nie mogąc doczekać się, kiedy wreszcie wysiądą.

-Spokojnie Lassie - uspokajała ją dziewczynka.

Po długiej podróży w końcu przybyli do Gdyni.

- Już jesteśmy – odparł tata.

- Laura przejdź się z Lassie nad morze i wróć - powiedziała mama.

-Dobrze - odpowiedziała Laura.

Kiedy były już nad morzem, Laura spuściła Lassie ze smyczy, piesek czym prędzej wskoczył do wody i zaczął pływać. Po pół godzinnych igraszkach w wodzie Laura zawołała Lassie i wrócili do hotelu. W łazience Laura porządnie wysuszyła psa.

- No Lassie, wskakuj do łóżka jest późno, a ty musisz odpocząć, żeby jutro popływać - rzekła Laura.

Dobranoc – powiedziała do pieska.

Następnego dnia rodzina zeszła na parter, na śniadanie, a Lassie musiała zostać w pokoju.

- Gru, gru usłyszała w pewnym momencie Lassie i pobiegła do okna.

- Gołąb, to gołąb - mruknęła z niedowierzaniem.

Ptaka uważnie na nią popatrzał. A czego ty się spodziewałaś? – zapytał.-Mewy – warknęła Lassie.

Dobrze, nie dokuczmy sobie. Przyleciałem ci tylko powiedzieć, że spotkasz nad morzem łabędzia z klejnotem na szyi – obwieścił gołąb i odleciał.

-Lassie – w drzwiach zabrzmiał głos Laury.- Za chwilę idziemy nad morze.

Po dwudziestu minutach rodzina była już nad morzem.



-Lassie, dlaczego nie wchodzisz do wody? – spytała Laura, ale nie słyszał już swojej pani. Podbiegł do łabędzia z klejnotem na szyi.

-To pewnie ty jesteś Lassie – odezwał łabędź.

-Tak, to ja – szczeknął pies.

-To świetnie masz, węź, proszę, ten klejnot i zamocz go w Wiśle, kiedy wrócisz do Warszawy.

Kolejne dni upłynęły beztrudnie.

Po powrocie do Warszawy Lassie i Laura poszły na spacer nad Wisłę. Lassie zamoczyła klejnot w wodzie, a on rozbłysnął jasnym światłem.

-Lassie, co się dzieje? - krzyknęła zdumiona Laura.

Nagle nad wodą ukazał się łabędź.

-Dziękuję, powiedział ptak i obdarzył Lassie umiejętnością rozmawiania z Laurą. Potem jego postać rozmyła się w powietrzu. Znikł.

-O Lassie czuję, że będziemy miały wiele przygód – z tajemniczym uśmiechem na ustach stwierdziła dziewczynka.

-Hau, hau- szczeknęła Lassie. Wesoło rozmawiając razem wrócili do domu.

Paulina Romaniecka

## Kronika Kolesia bez Nicka

**Hejka, jestem Koleś-bez-nicka, a to jest pierwszy rozdział mojej kroniki. Zapraszam do jej czytania.**

### Szalony makaron

Było ciemno, prawie traciłem przytomność. Pewnie myślicie, że znalazłem się w jakimś zaułku i ktoś próbował mnie dusić. Nie trafiliście! TO BASEN - miejsce, gdzie trudne chwile przeżywają wszyscy ci, którzy w wodzie nie czują się jak ryby. Dziś od razu wiedziałem, że jak wejdę na jego teren, będzie mi bardzo słabo - woda jest zawsze niesamowicie lodowata a ja nieodmiennie czuję się jak kandydat na topielca.

Gdy już się przebrałem, wlałem do wody, która, o dziwo, była nawet ciepła. Kiedy po kilku długościach ciągle jeszcze udawało mi się utrzymać na powierzchni, zobaczyłem, że Stefan ma DUŻO gorzej.

Wyjaśnię: Stefan to najstarszy gostek z w-fu i basenu, za to bardzo mądry, co w tej chwili nie miało znaczenia. Kiedy na niego spojrzałem, zobaczyłem najbardziej krzywego krawla na świecie. Niestety, zauważył to także Szpon, nasz zastępczy nauczyciel basenu. Jest surowy i sztywny jak szynka wystawiona na trzy dni na słońce. Było jasne, że nie będzie tolerował takiego krawla. Zrobił więc coś TAKIEGO:

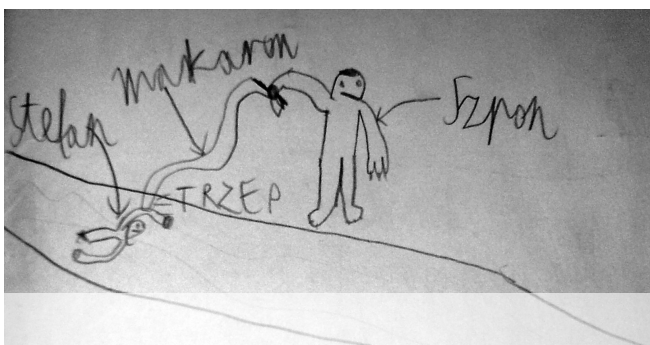
Czy to było skuteczne? Nie wiem. Zdziwienie w mokrych (od wody, nie od łez) oczach Stefana było ogromne. Wytrzeszczył gałki, jakby patrzył na los Lotto z wygraną ponad 40 milionów złotych. Stefan dostał takiego speeda, jakby kopnął go najsilniejszy człowiek świata. Zaczął płynąć, ale jak! To był naprawdę szybki kraul. Wyprzedził:

- mnie (to nie było trudne),
- Krzaka, (mojego najlepszego kumpla),
- Kapsla (w rankingu klasowych sportowców drugi),
- aż wreszcie Lewego Juniora (pierwszy). Kiedy ten zobaczył, kto go pokonał, prawie dostał zawału.

W szatni wszyscy gratulowaliśmy mokremu i szczęśliwemu Stefanowi. Wszyscy oprócz Lewego Juniora, który nie umie przegrywać.

Wynik Stefana w rankingu najpopularniejszych ludzi w szkole podskoczył o piętnaście pozycji w górę. Mam tylko nadzieję, że Szponowi nie wpadnie do głowy, by nadal używać makaronu w taki sposób...

Koleś bez Nicka



# Martyna i Maja w Parku linowym w Rulewie...

*...największym takim parku w Polsce*



czerwony szlak

**W czasie wakacji byliśmy w parku linowym w Rulewie, który znajduje się na terenie hotelu Hanza Pałac. Ma on sześć tras: zieloną, żółtą, niebieską, czerwoną, tandem i czarną. Do tego długa na 150 metrów tyrolka, eurobangee i mini-zoo z lamami, które można karmić specjalnym jedzeniem. Rulewo znajduje się niedaleko Świecia i Grudziądza.**

**Szlaki są ciekawe i mają różne stopnie trudności. W czasie wakacji byliśmy na niebieskim szlaku, a niedługo planujemy razem wybrać się na czerwony. Chciałybyśmy przedstawić Wam nasze wrażenia z dwóch perspektyw.**

**Martyna:** Byłam w Rulewie po raz pierwszy. Od razu wszystko zrobiło na mnie dobre wrażenie - trasy położone wysoko między drzewami, dobrze zorganizowane miejsce, nowoczesny sprzęt. Kiedy weszliśmy na niebieską trasę, byliśmy na wysokości około sześciu metrów, ale początkowe przeszkody był proste. Mimo, że obie mamy lęk wysokości, nie odczuwałyśmy zbyt dużego strachu. Kłopoty zaczęły się przy tyrolce, gdy przy zjeździe trzymały nas tylko karabinki i własne dłonie oparte na drążku. Nie wiem jak Maja, ale ja się nieco zestresowałam. Jednak po zjeździe stwierdziłam, że... chciałabym jeszcze raz!

**Maja:** To był mój czwarty raz w Rulewie. Z początku bałam się, że Martyna wybierze czerwony szlak, którego tak się bałam. Na szczęście obie poszłyśmy na niebieski, czyli szlak dla początkujących. Kiedy weszłam na górę, zaczęłam z lekka odczuwać lęk wysokości. Na szczęście, szybko się pozbierałam i poszłam przed siebie. Przeszkody z początku nie sprawiały większej trudności. Moje obawy powróciły przy tyrolce, której tak bardzo nie lubiłam. Postanowiłam się przełamać i zjechałam. Znalazłyśmy się na niższym poziomie. Doszłyśmy potem do deskorolki, na której musiałyśmy przejechać. Gdyby nie to, że trzymałam się sznurka, przewróciłabym się do tyłu! Niestety, wszystko co dobre musi się skończyć, tak więc dojechałam do ostatniego zjazdu, który prowadził na sam dół. Po zjechaniu i ochłonięciu, postanowiłyśmy wybrać się ponownie. Szlak był ciekawy i na pewno jeszcze tam wrócę.

## Beczka śmiechu

- Tomaszku, gdzie tak umazałeś  
sobie dłonie?  
Myłem sobie szyję, mammo...



Dyrektor idzie korytarzem i nagle  
wybiega przed niego Pani  
sekretarka i mówi:

- Proszę pana wiosna przyszła!  
- To niech wejdzie.



- Chciałbym sprzedać tego psa.  
- A ile on kosztuje?  
- Dwa tysiące złotych.  
- Dam panu połowę.  
- Ale ja sprzedaję tylko całe psy.



- Co rysujesz?  
- Kozę na trawie.  
- A gdzie ta trawa?  
- Koza ją zjadła.  
- Ale kozy też nie widać.  
- A co ma tu robić, kiedy nie ma  
trawy?



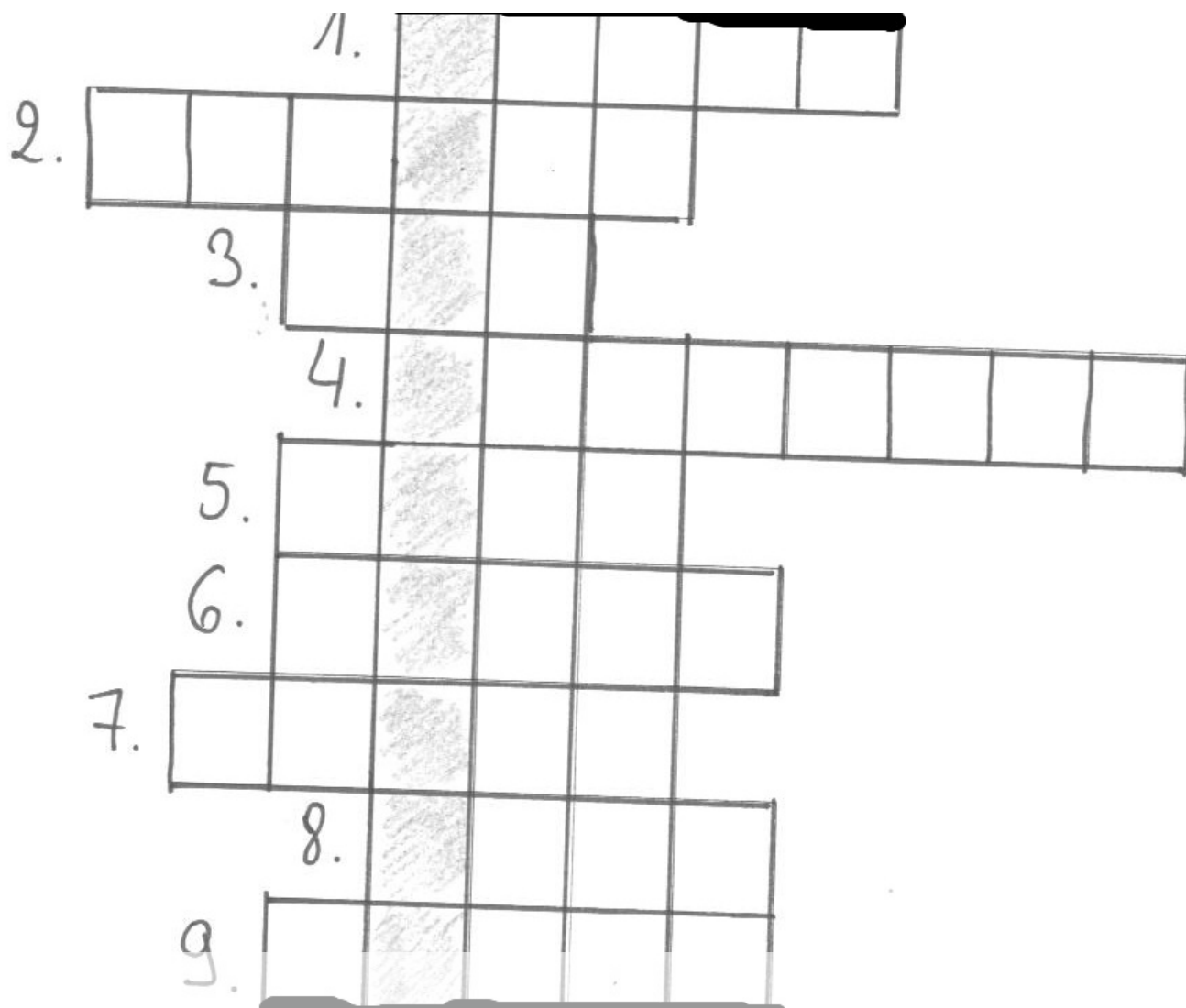
Wywiadówka w szkole:  
- Państwa dzieci są bardzo  
muzykalne.  
- Dlaczego? pyta się mama Filipa.  
- Ciągłe grają mi na nerwach!



- Jak się nazywa ósma żona  
kucharza?  
- Usmażona.



## Krzyżówka jesienna



1. Najdłuższa rzeka w Polsce.
2. Obecna pora roku.
3. Małe zwierzątko, które ma na grzbiecie kolce.
4. Pęd na którym rosną winogrona.
5. Jesienią kolorowy na drzewie.
6. Wybierać się jak... za morze.
7. Następuje tylko wtedy gdy ciepło i zimno się zderza.
8. To drzewo ma liście przypominające dłoń
9. Zwierzę naszych lasów.

Hasło krzyżówki wpisz na kuponie i wrzuć do skrzynki naprzeciwko sekretariatu. Czekają nagrody!

Hasło.....

Imię i nazwisko.....

Klasa.....

**Echo Czerdziestki** gazetka SP 40 w Gdyni nr 1 październik 2014 r. (132).

Ukazuje się od 1991 roku.

**Redagują:** Maja Gzela, Martyna Kozdra, Paulina Romanińska, Kornelia Stankiewicz, Zuzanna Raczkowska.

**Opiekunki redakcji:**

Izabela Pawlik-Jadach

Hanna Szopińska –Pawełko

e-mail redakcji: [echo40@tlen.pl](mailto:echo40@tlen.pl)